



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 28 grudnia 2016

r. **[Multimedia]**

To nie są tylko gwiazdy

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Św. Paweł w Liście do Rzymian przypomina wielką postać Abrahama, by wskazać nam drogę wiary i nadziei. Apostoł pisze: «On to wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów» (Rz 4, 18); «wbrew nadziei uwierzył nadziei». To bardzo wyrazista idea: również kiedy brakuje nadziei, żywie nadzieję. Taki jest nasz ojciec Abraham. Św. Paweł ma na myśli wiarę, z jaką Abraham uwierzył w słowo Boga, który obiecał mu syna. Lecz była to naprawdę ufność i nadzieja «wbrew nadziei», tak bardzo nieprawdopodobne było to, co Pan mu zapowiadał, ponieważ Abraham był w podeszłym wieku — miał prawie sto lat — a jego żona była bezpłodna. Nie udało się jej! Lecz powiedział to Bóg i on uwierzył.

Nie było po ludzku nadziei, bo on był stary, a żona bezpłodna: a on uwierzył.

Ufając tej obietnicy, Abraham wyrusza w drogę, godzi się opuścić swoją ziemię i stać się obcym, z nadzieją na tego «niemożliwego» syna, którego Bóg miał mu dać, mimo że łono Sary było już jakby martwe. Abraham wierzy, jego wiara otwiera się na nadzieję pozornie nierozumną; jest nią zdolność do wychodzenia poza ludzkie rozumowanie, mądrość i roztropność świata, poza to, co jest normalnie uważane za zgodne ze zdrowym rozsądkiem, by wierzyć w to, co niemożliwe. Nadzieja otwiera nowe horyzonty, daje zdolność do marzenia o tym, co nie jest nawet wyobrażalne. Nadzieja pozwala wejść w ciemności niepewnej przyszłości, by wędrować w blasku światła. Cnota nadziei jest piękna; daje nam wiele siły, by iść przez życie.

Lecz jest to droga trudna. I, również w życiu Abrahama, przychodzi kryzysowy moment zniechęcenia. Zaufał, opuścił swój dom, swoją ziemię, swoich przyjaciół... Wszystko. Wyruszył w drogę, dotarł do kraju, który Bóg mu wskazał, minęło wiele czasu. W tamtej epoce tego typu podróż nie wyglądała tak jak dziś – kiedy samolot leci parę godzin; trwała miesiącami, latami!

Czas mijał, lecz syna nie było, łono Sary było zamknięte w swojej bezpłodności.

I nie mówię, że Abraham traci cierpliwość, ale skarży się Panu. Również tego uczymy się od naszego ojca Abrahama: żalenie się Panu jest sposobem modlenia się. Niekiedy słyszę, kiedy spowiadam: «Żaliłem się Panu...», a na to [ja odpowiadam]: «Ależ nie! Żal się, On jest ojcem!». I jest to sposób modlenia się: żal się Panu, to jest dobre. Abraham żali się Panu, mówiąc: «'O Panie, mój Boże, [...] zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka; przyszłym zaś spadkobiercą mojej majątności jest Damasceńczyk Eliezer (Eliezer zarządzał wszystkim). I mówił: 'Ponieważ nie dałeś mi potomka, ten właśnie, zrodzony u mnie sługa mój, zostanie moim spadkobiercą'. Ale oto usłyszał słowa: 'Nie on będzie twoim spadkobiercą, lecz ten po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził'. I poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: 'Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić'; potem dodał: 'Tak liczne będzie twoje potomstwo'. Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę» (Rdz 15, 2-6).

Scena ta ma miejsce w nocy, na zewnątrz jest ciemno, ale również w sercu Abrahama panuje ciemność rozczarowania, zniechęcenia, trudności, by dalej mieć nadzieję na rzecz niemożliwą. Patriarcha jest już zbyt stary, wydaje się, że już za późno, by mieć syna, więc w jego miejsce odziedziczy wszystko sługa.

Abraham zwraca się do Pana, ale Bóg, choć jest tam obecny i z nim rozmawia, to tak jakby się już oddalił, jakby nie dotrzymał słowa. Abraham czuje się sam, jest stary i zmęczony, śmierć jest blisko. Jak może dalej ufać?

Jednakże już to jego uzalanie się jest formą wiary, jest modlitwą. Mimo wszystko Abraham dalej wierzy w Boga i ma nadzieję, że coś może się jeszcze wydarzyć. Inaczej po co wzywać Boga, skarżyć Mu się, przypominać Mu o Jego obietnicach? Wiara nie jest tylko milczeniem, które wszystko przyjmuje bez reakcji, nadzieja nie jest pewnością, która chroni cię przed wątpliwościami i zastrzeżeniami. Lecz niejednokrotnie nadzieja jest ciemnością; ale to tam jest nadzieja... która popycha cię do przodu. Wiara to również walka z Bogiem, okazywanie Mu naszej goryczy, bez «pobożnego» udawania. «Rozgniewałem się na Boga i powiedziałem Mu to i to, i to...». Lecz On jest ojcem, On cię zrozumiał: idź w pokoju! Trzeba mieć tę odwagę! I to jest nadzieja. Nadzieja oznacza też, że człowiek nie boi się widzieć rzeczywistości takiej, jaka jest, i akceptuje jej sprzeczności.

Abraham zatem, w wierze, zwraca się do Boga, aby mu pomógł dalej mieć nadzieję. Ciekawe, że nie prosił o syna. Prosił: «Pomóż mi dalej mieć nadzieję», była to modlitwa o nadzieję. I Pan odpowiada potwierdzając swoją nieprawdopodobną obietnicę: dziedzicem nie będzie sługa, lecz właśnie syn, zrodzony z Abrahama, spółdzony przez niego. Nic się nie zmieniło ze strony Boga. Potwierdza On wciąż to, co już powiedział, i nie daje Abrahamowi punktów zaczepienia, które mogłyby go uspokoić. Jego jedyną pewnością jest to, że musi ufać i dalej żywić nadzieję. Znakiem, który Bóg daje Abrahamowi, jest wezwanie, by dalej wierzył i miał nadzieję: «Spójrz na

niebo i policz gwiazdy [...] Tak liczne będzie twoje potomstwo» (Rdz 15, 5). I znowu obietnica, i znowu coś, na co trzeba czekać w przyszłości. Bóg wyprowadza Abrahama z namiotu, a w rzeczywistości poza jego ograniczone wizje, i pokazuje mu gwiazdy. Aby wierzyć, konieczna jest umiejętność patrzenia oczami wiary; to tylko gwiazdy, które wszyscy widzą, ale dla Abrahama muszą stać się znakiem wierności Boga.

I to jest wiara, ta droga nadziei, którą musi iść każdy z nas. Jeśli nam także pozostaje jedynie możliwość patrzenia na gwiazdy, to przyszedł czas, by zaufać Bogu. Nie ma piękniejszej rzeczy. Nadzieja nie zawodzi. Dziękuję.

Do Polaków:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do polskich pielgrzymów. W tym bożonarodzeniowym czasie dziękuję wszystkim za życzenia i za modlitwy w intencji mojej i mego posługiwania, i proszę Boga, aby tajemnica narodzenia Jego Syna wśród nas była dla was źródłem pokoju, radości i wszelkiej łaski, jakiej potrzebujecie. Jego błogosławieństwo niech stale towarzyszy wam, waszym rodzinom i wspólnotom!